

Joanna Stożek

Uniwersytet Jagielloński

O pewnych formalno-semantycznych aspektach *Dziennika podróży do Tatrów Seweryna Goszczyńskiego*

Dziennik belwederczyka, dziennik towiańczyka

Dziennik podróży do Tatrów Seweryna Goszczyńskiego stanowi świadectwo odkrywania Tatr przez romantycznego twórcę. Utwór ten funkcjonuje w dyskursie literaturoznawczym przede wszystkim jako przykład dziennika z podróży¹ (zgodnie z klasyfikacją autorską wyrażoną w tytule dzieła) oraz tekst mający fundamentalne znaczenie dla rozwoju literatury tatrzańskiej². Zogniskowanie uwagi na osobie diarysty i jego doświadczeniach oraz zmianie podmiotu tekstowego, umożliwia lekturę *Dziennika podróży...* w odmiennej perspektywie, jako dziennik intymny oraz dziennik pisarza³.

Dziennik podróży do Tatrów powstał w wyniku pobytu Goszczyńskiego na Podhalu, dokąd pisarz udał się w 1832 roku po upadku powstania listopadowego. Autor nie jest zatem podróżnikiem w ścisłym znaczeniu, według założeń romantycznej antropologii⁴, odbył bowiem podróż z konieczności, by uniknąć popowstaniowych represji. Jednocześnie na ostateczny kształt dziennika, obok belwederskiego

¹ A. Krzysztofiak, *Wstęp*, [w:] S. Goszczyński, „*Mój skarb wewnętrzny dla mnie najcenniejszy*”. *Wybór pism tatrzańskich*, Katowice 2010, s. 11.

² M. Piechota, *Dziennik*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 2009, s. 203.

³ W utworze Goszczyńskiego wypowiedzi dotyczące zjawisk zewnętrznych względem podmiotu wypowiedzi, wielokrotnie krzyżują się ze stwierdzeniami, których tematem jest życie wewnętrzne narratora. Przyjmujemy koncepcję „trójkąta autobiograficznego” autorstwa Małgorzaty Czermińskiej, która zakłada, że w literaturze dokumentu osobistego przenikają się trzy postawy autobiograficzne (świadectwa, wyznania i wyzwania) i w materii konkretnego tekstu zaobserwować można napięcie między nimi. Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 18. Nie ulega wątpliwości, że najwięcej miejsca w *Dzienniku podróży...* zajmują opisy Tatr i ludności Podhala, ale w toku analizy utworu posługujemy się kategorią dominanty, by wskazać, że istnieją fragmenty, w których dominuje autorska postawa wyznania.

⁴ Zob. J. Kamionka-Straszakowa, „*Do ziemi naszej*”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 20.

doświadczenia⁵, miała wpływ konwersja Goszczyńskiego, który formalnie wstąpił do Koła Sprawy Bożej w 1842 roku⁶. *Dziennik podróży do Tatrów* stanowi wyjątkowe świadectwo zmian, jakie dokonały się w sposobie postrzegania rzeczywistości przez podmiot wypowiedzi⁷, co więcej, sama podróż może być interpretowana w sensie metaforycznym – jako podróż w głąb siebie. Taki sposób odczytania doświadczenia autorskiego znajduje uzasadnienie we wstępie do dzieła, w którym Goszczyński zapowiada nadrzędne znaczenie własnego przeżycia duchowego:

Jakkolwiek nieobojętnym jest autorowi rozszerzenie sfery naukowych wiadomości [...] zajmował się jednak najglówniej tym, do czego czuł się najzdolniejszym, pisał wiele z serca i dla serca, wiele w ocknieniu się głębszego swego czucia, dla obudzenia głębszego czucia w innych⁸.

Szczególnie interesująca wydaje się zaprojektowana sytuacja odbioru, która ma być oparta na duchowej relacji łączącej autora i czytelnika – „z serca dla serca”. Ponadto Goszczyński, wbrew tradycji prowadzenia dziennika⁹, nie kieruje swoje go wyznania do kolektywnego, anonimowego adresata, ale zawęży krąg odbiorców swego dzieła:

⁵ Belwederskie doświadczenie miało decydujący wpływ na biografię pisarza – w kolejnych latach żył w samotności, a wyjątkowa zdolność dostrzegania realiów, którą odznaczał się pisarz, nie pozwalała mu utożsamić się z żadną wspólnotą. Zdaniem Danuty Sosnowskiej, Goszczyński, nawet jako członek Koła Sprawy Bożej, potrafił spojrzeć na to środowisko krytycznie. Zob. D. Sosnowska, *Seweryn Goszczyński: biografia duchowa*, Wrocław 2000, s. 61–62.

⁶ A. Witkowska, *Towiańczycy*, Warszawa 1989, s. 208.

⁷ *Dziennik podróży do Tatrów* po raz pierwszy ukazał się w całości w 1852 roku, jednak Goszczyński wcześniej wielokrotnie publikował fragmenty w prasie. Szczegółowe informacje na temat tych wydań przedstawił Stanisław Sierotwiński. Zob. S. Sierotwiński, *Wstęp*, [w:] S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław 1958, s. XI–XLIV. Należy podkreślić, że problem publikacji dziennika oraz zmian dokonywanych w jego pierwotnym kształcie, stanowi przedmiot wielu kontrowersji wśród badaczy. Przyjmujemy stanowisko Aleksandra Mileckiego, który sprzeciwia się tezie o tym, że publikacja dziennika powoduje, iż nie może być interpretowany jako dziennik intymny. Zob. A. Milecki, *Forma dziennika w literaturze francuskiej. Z dziejów form artystycznych w literaturze francuskiej*, Kraków 1983, s. 36. Tym samym nie zgadzamy się z interesującym, ale skrajnym poglądem Philippe Lejeune’a, według którego każda redakcja zapisku dziennika powoduje, że traci on „autentyczność chwili bieżącej” i nie jest już dziennikiem, lecz autobiografią. Ostatecznie to stanowisko doprowadza francuskiego badacza do konstatacji, że dziennik w czystej formie praktycznie nie istnieje, gdyż musiałaby zostać zniszczony przez jego autora. Zob. P. Lejeune, „*Drogi zeszyte...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przeł. P. Rodak i in., Warszawa 2010, s. 37.

⁸ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Wrocław 1958, s. 4. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania (chyba, że podano inaczej), numery stron podaję w nawiasach, w tekście głównym. Znamienne, że we wstępie do fragmentów *Dziennika podróży... w „Ziewonii”* Goszczyński wskazywał na wewnętrzny imperatyw podróży do Tatr: „Podróż moja miała na celu zaspokojenie bardziej uczuć jak oczu...”. Zob. S. Sierotwiński, *Wstęp...*, s. XV.

⁹ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 286.

W jego notatkach znajdzie się wiele miejsc, które będą pojętne, będą miały wartość jedynie dla ludzi szukających we wszystkim zasiłku żywotnego dla swojego serca, dla swojego czucia głębszego, wyższego, i nie gardzących nimi... (s. 4)

Warto zaakcentować, że wstęp do *Dziennika podróży...* odsłania również kluczową myśl autora o swoim „drugim ja”¹⁰:

Autor tej podróży ogłasza ją głównie dlatego, że chwila jego życia schwycona w tym dziele jest jedną z tych, w których żył wszystkimi swoimi władzami, życiem pełniejszym niż kiedykolwiek. Podróż ta miała miejsce w roku 1832, a ogłasza się dziś dopiero, niemal we 20 lat. (s. 3)

Rozwarstwienie na autokomentarz i właściwy tekst dziennika zostało w tym przypadku wzmocnione przez dystans czasowy. Goszczyński-towiańczyk, który przygotowywał tekst do druku, przyjmował inną perspektywę postrzegania rzeczywistości niż w trakcie odbywania podróży, jednak jednoznacznie pozytywnie ocenił doświadczenie tatrzańskie. Fakt, że pisarz podsumował własne przeżycia oraz wpisał je w określone ramy kompozycyjne, stanowi kolejny przykład przekraczania przez autora konwencji tradycyjnego dziennika¹¹.

Wydaje się, że na podstawie informacji autorskich zawartych we wstępie do *Dziennika podróży...* można wskazać dwa główne cele zapisków Goszczyńskiego: pragnienie zachowania w pamięci wyjątkowego momentu swojego życia oraz próbę odnalezienia odpowiedzi na pytania o własną tożsamość: „Kim jestem?”, „Jakim jestem?”, „Jakie jest moje Ja?” – zatem są to problemy właściwe kategorii intymności¹².

„Mój skarb wewnętrzny dla mnie najcenniejszy”¹³...

Dziennik podróży do Tatrów a dziennik intymny

Początkowe fragmenty *Dziennika podróży...* odsłaniają również inne motywy, które skłoniły Goszczyńskiego do prowadzenia dziennika. Pisarz najpierw opisuje rodzinę Tetmajerów oraz dom, w którym mieszkał po przybyciu na Podhale, następnie ujawnia cel własnych zapisków:

I dlaczegoż to piszę? Dlaczego chcę zachować pamięć tych drobiazgów? Nie ma-ż w tym własnej miłości? Nie! Jest miłość, ale przez wdzięczność i dla tych miejsc

¹⁰ Czermińska podkreśla, że autobiograficzna postawa wyznania powoduje, że piszący bardzo często wchodzi w dialog ze swoim „drugim ja” oraz zewnętrznym czytelnikiem. Tamże, s. 23. Wydaje się, że przywołany fragment dziennika ilustruje tezę badaczki. Warto zwrócić uwagę również na język autora – metafora „czucia” może budzić skojarzenie z doktryną towianizmu, która zakładała prymat poznania irracjonalnego nad racjonalnym.

¹¹ Regina Lubas-Bartoszyńska zaznacza, że zasada braku zamkniętej kompozycji jest konstytutywną cechą każdego autentycznego dziennika. Zob. R. Lubas-Bartoszyńska, *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993, s. 102.

¹² Tejże, *Wprowadzenie do problematyki intymności jako kategorii poznawczej w literaturze*, „Ruch Literacki” 1984, z. 1, s. 22.

¹³ Zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży...*, s. 2.

i dla ich właścicieli. Ona swoim duchem wszystko tu ożywia, dobrocią umiła, własną wartością podnosi. Ilem jej winieniem i w jaki sposób, to się nie da wypowiedzieć. [...] Co do mnie osobiście, jak matka ich [Pani Tetmajerowa – J. S.] zastępuje mi moją matkę, tak one za siostry mi służą, kocham je też jak moje siostry, a całą rodzinę, cały dom – jak własną rodzinę, jak dom własny. (s. 12–13)

Wyznanie Goszczyńskiego wskazuje, że rozpoczęcie pisania dziennika podyktowane było pragnieniem wyrażenia wdzięczności wobec ludzi, którzy byli mu bliscy, oraz chęcią upamiętnienia relacji międzyludzkich nawiązanych w trakcie podróży. Ponadto przywołany fragment stanowi deklarację tzw. „prawdy doświadczenia emocjonalnego”¹⁴ w *Dzienniku podróży...* Autorska zapowiedź może budzić skojarzenia z ujęciem intymności, zaproponowanym przez Gastona Bachelarda, który definiuje je jako „zadowolenie, poczucie szczęścia, płynące z kontaktu z przedmiotami czy miejscem pobytu”¹⁵. Goszczyński jednak akcentuje także wrażenie niestałości własnej sytuacji – wielokrotnie określa dom w Mikołajowicach mianem „portu” i „szałasu podróznego, wystawionego naprędce i na krótko” (s. 12). Dodatkowo korespondencja dowodzi, że wewnątrz rozbitą klęską powstania listopadowego pisarz przybył do Galicji z zamiarem prowadzenia działalności konspiracyjnej:

Mianowany kapitanem przez jener. Chłopickiego, dowodziłem 2 kompanją gwardii honorowej; po jej rozwiązaniu byłem jako ochotnik w korpusie jenerała Dwernickiego. Potem wezwany przez jenerała Morawskiego [...] pełniłem przy jego boku obowiązki adjutanta przez cały czas trwania naszej walki. [...] Nie byłem nigdy ranny, chyba na duchu jak każdy czujący Polak, przez okropny cios upadku naszego powstania¹⁶.

Należy zaakcentować, że *Dziennik podróży...* zawiera również wspomnienia Goszczyńskiego dotyczące dzieciństwa oraz rodzinnego domu. Doświadczenie młodości spędzonej na Ukrainie stanowi kontrpunkt w procesie poznawania Podhala¹⁷. Warto podkreślić, że towarzyszące autorowi początkowe poczucie obcości¹⁸ ulega zmianie podczas podróży.

Szczególnie istotnym świadectwem życia wewnętrznego Goszczyńskiego pozostaje fragment *Góra Kluczki* uzasadniający, że w *Dzienniku podróży...* można wskazać

¹⁴ P. Rodak, *Prawda w dzienniku osobistym*, „Teksty Drugie”, 2009, nr 4, s. 34. Osobista perspektywa ujawnia się w diariuszu również w zapiskach dotyczących przyjaciół Goszczyńskiego. Zob. m.in. S. Goszczyński, *Dziennik podróży...*, s. 68–69.

¹⁵ R. Lubas-Bartoszyńska, *Wprowadzenie do problematyki...*, s. 23.

¹⁶ *Listy Seweryna Goszczyńskiego (1832–1875)*, red. S. Pigoń, Kraków 1937, s. 463. Zob. także: tamże, s. 11.

¹⁷ Ryszard Nycz podkreśla znaczenie „romantycznego mitu geograficzno-mistycznej symbiozy człowieka z miejscem jego pochodzenia” w literaturze polskiej. Zob. R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2011, s. 74. Wyznania Goszczyńskiego, dotyczące związku z ziemią rodzinną, wskazują na istotną rolę tego „mitu” w *Dzienniku podróży...*

¹⁸ Zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży...*, s. 76–77.

wiele ustępów, których dominantę stanowi nie opis świata zewnętrznego, a raczej postawa introspektywna. Co więcej, diariusz okazuje się dla autora powiernikiem i przyjacielem, umożliwiającym werbalizację najbardziej intymnych wrażeń:

Wiem naprzód, że słowa pisane ani w części nie wydadzą, co bym pragnął wydać, ale... tak jestem pełny w tej chwili tak mi potrzeba wylać się z moich uczuć w jakikolwiek sposób, tak wiele mi zależy, aby jakiegokolwiek ślad dotykalny został po niej, a przy tym noc miesięczna taka śliczna, taka cisza, taka swoboda w mojej pustelni: sen gdzieś za górami – będę pisał. (s. 183)

Komentarz Goszczyńskiego potwierdza polifunkcyjność formy dziennikowej jako „serii datowanych śladów”¹⁹. Znamienne, że autor umieścił uwagi dotyczące motywacji pisania nie tylko na początku dziennika, ale także w końcowych partiach tekstu. Wydaje się, że zacytowany fragment może być interpretowany jako autorska zapowiedź zmiany dominanty w pisaniu – ze świadectwa na wyznanie.

Goszczyński utrwalił w *Dzienniku podróży...* sugestywny opis własnego przeżycia duchowego, który miał miejsce na szczycie góry. Obraz „podróży ducha” do ziemi rodzinnej i wyznanie na temat duchowej łączności z przyjaciółmi powoduje, że zapiski przyjmują kształt medytacji religijnej i jednocześnie odsyłają czytelnika do założeń antropologii Towiańskiego, której ośrodkiem były duch i duchowość²⁰:

Duch jest wyższy nad wszystko w tych wszystkich przymiotach [...] Gdzież jest człowiek, który by czuł go w każdej chwili? Ja sam ileż razy jestem w tej nieczułości? Mogę się dziwić, że mnie nie czują, kiedy jestem przy nich całym duchem? Szczęście to jednak wierzyć, że w tej chwili mój przyjaciel, mój brat, moja siostra, zadumała się o mnie, bo duch mój jest przy niej. Postrzegalem obłok, który płynął dołem w moją stronę. Pragnęłam zobaczyć w nim posłańca z mojego kraju, odebrać jakąś wieść przez niego; przepłynął obojętne. (s. 188)

Przywołany fragment ukazuje również, że Goszczyński, zgodnie z myślą towianistyczną, postrzega rzeczywistość przez pryzmat pansemiotyzmu²¹ i poszukuje w krajobrazie tatrzańskim ukrytych znaczeń. Warto także podkreślić, że opisując własne doznania, autor jednoznacznie przyznaje pierwszeństwo przeżyciu duchowemu nad poznaniem świata za pomocą zmysłów²². Wyznanie o pragnieniu duchowego połączenia z przyjaciółmi może wskazywać na samotność towarzyszącą narраторowi. Zapis z 10 sierpnia zakończył Goszczyński prośbą do Boga o dar w pełni duchowego przeżycia kolejnych, niezapomnianych dni.

¹⁹ Tak zdefiniował dziennik Philip Lejeune. Zob. P. Lejeune, „*Drogi zeszycie...*”, s. 37. Bardziej zasadne, w przypadku dziennika Goszczyńskiego, wydaje się rozumienie dziennika zaproponowane przez Pawła Rodaka. Wychodząc od definicji Lejeune’a, określa on dziennik jako „serie datowanych, osobowych śladów”. Zob. P. Rodak, *Prawda w dzienniku...*, s. 27.

²⁰ A. Witkowska, *Towiańczycy...*, s. 11.

²¹ D. Siwicka, *Ton i bicz. Mickiewicz wśród towiańczyków*, Wrocław 1990, s. 78.

²² Zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży...*, s. 187–188.

Na kluczowe znaczenie religijnego wymiaru podróży Goszczyńskiego wskazuje również fragment opisujący Dolinę Pięciu Stawów. Zapiski o charakterze naukowym dotyczące Tatr przyjmują ostatecznie kształt wyznania. Kąpiel w górskim jeziorze autor ukazuje jako „chrzest” – świadectwo odrodzenia duchowego i powtórnych narodzin, które stały się jego udziałem podczas górskich wędrówek. Goszczyński wyznaje: „chciałem też niby ochrzcić się jako przypuszczony już do tajemnic Tatrów” (s. 203). Metaforyka religijna wykorzystana w opisie sugeruje, że podróż może być rozpatrywana jako wędrówka, której głównym celem jest przemiana życia wewnętrznego podmiotu, co potwierdza wyjątkowa postawa autora wobec gór:

Wyczytamy tam [w *Dzienniku podróży do Tatrów* – J. S.] nie tylko prosty zachwyty podróżnika [...] ale właśnie odnajdywanie w tatrzańskim pejzażu metafizycznej harmonii kosmosu – tego „lepszego świata”, do jakiego Goszczyński dążył, w przekonaniu, że tylko on pozwala zrealizować się ludzkiemu duchowi i odkryć sens egzystencji²³.

Goszczyński postrzega Tatry jako miejsce umożliwiające szczególne przeżycia duchowe. Jest to także według niego przestrzeń kontaktu człowieka z Absolutem²⁴. Mimo że *Dziennik podróży...* zawiera stosunkowo niewiele autotematycznych uwag, postawa świadectwa krzyżuje się wielokrotnie z formą wyznania.

Problematyka życia wewnętrznego narratora ujawnia się również we fragmencie utworu opisującym zejście do jaskini. Goszczyński interpretuje podróż w głąb ziemi jako drogę prowadzącą do odkrycia „najciemniejszych tajników duszy”²⁵. Samotna wędrówka do źródła wody w jaskini symbolizuje przebudzenie życia wewnętrznego narratora. Sam Goszczyński akcentował wyłącznie duchowe rezultaty odbytej wyprawy:

chętnie bym powtórzył tę wyprawę i mam nadzieję, żebym wrócił nie bez zdobyczy, jeżeli nie dla oka, to dla uczuć i myśli. W niezwykłych tylko położeniach budzi się wewnętrzne życie człowieka²⁶.

²³ D. Sosnowska, *Seweryn Goszczyński: biografia...*, s. 12.

²⁴ Stosując terminologię Łotmana, można mówić o „modelu świata zorientowanego pionowo” w strukturze przestrzeni *Dziennika podróży...* Badacz wskazywał, że w wielu tekstach literackich „góra utożsamiana jest z przestworem, a dół z ciasnotą, albo dół z materialnością, a góra – z uduchowieniem”. Zob. J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1984, s. 312. W *Dzienniku podróży...* taka symbolika jest obecna.

²⁵ We fragmencie *Dziennika podróży...* opublikowanym jako *Wyjątki z dziennika podróży po zachodniej części Galicji* w czasopiśmie „Muzeum Domowe” w 1835 roku, czytamy: „Mimowolnie uległem groźnemu wrażeniu; zdało mi się że w tej chwili musiały się otworzyć najciemniejsze tajniki duszy” (s. 229). Z kolei w wydaniu Biblioteki Narodowej ten sam fragment nabiera odmiennej wymowy, zawiera sugestie świadczące o tym, że Goszczyński pragnął poznać nie własny, ale duchowy świat wierzeń Podhalan: „Mimowolnie uległem groźnemu wrażeniu, zdało mi się w tej chwili, że się otwierają tajniki ciemnego duchowego świata” (por. s. 223).

²⁶ Z kolei we fragmencie *Dziennika podróży...* w „Muzeum Domowym” przeżycie wewnętrzne podmiotu nie jest tak mocno akcentowane: „W niezwykłym tylko położeniu rodzą się niepowszednie myśli.” (s. 237).

Taki sposób interpretacji doświadczenia tatrzańskiego powraca również w innym miejscu dziennika. Goszczyński opisuje własną podróż za pomocą metafory poszukiwania skarbu, a jednocześnie wyznaje, że najważniejsza wartość dla niego to zdobycze duchowe. Deklaracja „mój skarb wewnętrzny dla mnie najcenniejszy” jednoznacznie dowodzi, że nadrzędnym celem podróży okazuje się, nie dogłębne poznanie zwiedzanych miejsc, ale pobudzenie życia duchowego w nim samym.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na zakończenie *Dziennika podróży...*, które stanowi podsumowanie podróży oraz zawiera refleksje autora na temat własnej przyszłości. Zgodnie z poetyką dziennika podróży, Goszczyński kończy pisanie diariusza w momencie wyjazdu. Żegna się z górami, by kontynuować działalność konspiracyjną poza Galicją. Szereg dramatycznych pytań o przyszłe losy sugeruje, iż opuszcza Podhale pełen wątpliwości, co do swojej przyszłości. Goszczyński daje wyraz również dominującemu poczuciu samotności oraz ukazuje siebie samego jako osobę bezdomną – niezakorzoną w żadnych miejscu. Należy podkreślić, że przy opisie własnego doświadczenia autor sięga po aluzje biblijne:

O, jak ta prawa przypada do obecnego mojego stanu! „Ptak ma swoje gniazdo”, liszka swoją jamę, a syn człowieczy nie ma, gdzie by głowę swoją mógł przykłąnić! – wyrzekł Chrystus. Nigdy mocnej nie poczułem tych słów rozdzierający boleści, najgłębszej skargi, najstraszniejszego wyrzutu, jaki temu światu kiedykolwiek zrobiono. (s. 284)

Ostatecznie jednak religia przynosi Goszczyńskiemu pocieszenie, na co wskazuje metaforyka wielkanocna, wykorzystana w opisie legendy o pochłoniętej przez ziemię cerkwi. Narrator wyznaje, że oczekuje na dźwięk „dzwonów zmartwychwstania”, czym wyraża wiarę w osobiste Zmartwychwstanie oraz odrodzenie Polski.

Moment opuszczenia Tatr skłania Goszczyńskiego do podsumowania czasu spędzonego w Galicji. Autor wylicza zmiany, jakie dokonały się w jego życiu pod wpływem odbytej podróży: pobyt w Tatrach pobudził jego wiarę, nadzieję, miłość do Boga i bliźnich. Szczególnie istotna wyrażona jest przez autora nadzieja na to, że duchowe zyski z podróży będą towarzyszyć mu również w późniejszym życiu:

Czuję, że nie straciłem nic z tego, com tu przyjął. Pierś moja pełniejsza, widzenie jaśniejsze, ochota życia większa, wiara czystsza, miłość Boga i ludzi odważniejsza, nadzieje mocniej przytwierdzona do dna oceanu niewidomego. Czuję w sobie siłę pozostać w tym stanie, przebyć w tym stanie przyszłość, jaka leży przede mną [...] to przyszłość, to życie w czynności po życiu w modlitwie, to atmosfera nizin ludzkości. Cóż robić! Schodźmy na dół, trzymając statecznie, cośmy wzięli na górze. (s. 287)

Zakończenie *Dziennika podróży...* ukazuje, że kwestia życia wewnętrznego stanowi istotny temat zapisków Goszczyńskiego. Doświadczenie pobytu w Tatrach zostaje przez niego zinterpretowane jako moment przełomowy i przeżycie o decydującym znaczeniu dla jego dalszych losów oraz biografii duchowej²⁷.

²⁷ D. Sosnowska, *Seweryn Goszczyński: biografia...*, s. 9.

„Puścił się obyczajem zebrzących śpiewaków swojej krainy, z lirą swojego ducha...”²⁸. *Dziennik podróży do Tatrów* jako dziennik pisarza

Wskazaliśmy, że „motywy egzystencjalne”²⁹ (chęć utrwalania wyjątkowego doświadczenia, wyrażenie wdzięczności, pragnienie odnalezienia własnej tożsamości, prowadzenie refleksji religijnej) miały decydujący wpływ na powstanie *Dziennika podróży*... Jednak Goszczyński jawi się w swoim dziele także jako pisarz, dlatego osobiste pobudki przenikają się z motywami twórczymi o „profesjonalnym charakterze”³⁰.

We wstępie do *Dziennika podróży*... Goszczyński akcentuje swój status poetycki i ukazuje siebie jako kontynuatora tradycji lirników ukraińskich. Deklaracja autorska wskazuje, że doświadczenie związane z Ukrainą, jako ziemią poetycką, miało decydujący wpływ na charakter zapisków z podróży do Tatr. Znamienne, że pisarz po latach akcentował raczej literacki, a nie krajoznawczy, wymiar podróży. Faktem jest jednak, że niewątpliwie miała ona wartość naukową.

Twórczość literacka Goszczyńskiego stanowi ważny temat w *Dzienniku podróży*... Autorski postulat uczynienia Podhala ważnym tematem twórczości literackiej przenika się z wyznaniem o rozpoczęciu pisania dzieła na kanwie doświadczenia tatrzańskiego:

Taka jest ziemia, taki jest lud, nie tknięty prawie dotychczas przez naszych poetów. [...] „Zaczynaj pierwszy pracę, do której innych pędzisz!” – może mi ktoś powiedzieć – i słusznie. Był to mój głos wewnętrzny, poszedłem za jego nakazem – zaczynam, ale wiem naprzód, że nie zdobędę się na więcej jak na próbkę niedoskonałą. Nie będzie to wina moich chęci, ale położenia całkiem wyjątkowego. (s. 158)

W wyznaniu Goszczyńskiego przejawia się topika skromności sugerująca, że pisarz nie miał na celu stworzenia przełomowego dzieła³¹, pozwala natomiast spojrzeć na *Dziennik podróży*... także jako na kronikę pracy twórczej³². Uzasadnione wydaje się również interpretowanie omawianego dzieła w charakterze narzędzia pracy intelektualnej pisarza, ponieważ utrwalone w diariuszu podania ludu podhalańskiego Goszczyński wykorzystał, konstruując fabułę niedokończoną *Sobótki*³³.

Szczególnie interesującym przykładem autokomentarza w *Dzienniku podróży*... jest autorskie odwołanie do właśnie powstającego tekstu dziennikowego³⁴.

²⁸ S. Goszczyński, *Dziennik podróży*..., s. 3.

²⁹ P. Rodak, *Dziennik pisarza: między codzienną praktyką piśmienną a literaturą*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4, s. 34.

³⁰ Tamże, s. 35.

³¹ Sosnowska podkreśla, że w istocie Goszczyński wiązał duże nadzieje z książką, która miała powstać dzięki materiałom z tatrzańskiej podróży. Zob. D. Sosnowska, *Seweryn Goszczyński: biografia*..., s. 95.

³² Przyjmujemy klasyfikację funkcji dziennika pisarza, zaproponowaną przez Pawła Rodaka. Zob. P. Rodak, *Dziennik pisarza*...

³³ A. Krzysztofiak, *Wstęp*..., s. 15.

³⁴ „Odniesienie do właśnie powstającego, ale już uprzedmiotawiającego się tekstu własnego” stanowi jedną z czterech klas nawiązań tekstowych w autobiografii duchowej –

Goszczyński już w trakcie spisywania wrażeń z trwającej podróży dostrzega istotną, niespodziewaną zmianę dotyczącą celu pisania diariusza. Pierwotnie pisarz dążył do ukazania w swoim utworze Tatr, jednak głównym tematem ostatecznie uczynił ludność Podhala:

Główny początkowo mój przedmiot – Tatry – został podrzędnym, a miejscem jego zastąpił lud jego. [...] Naród odbija istotę swoją w swoim języku więcej, niżby się zdawało. [...] Pisarze nasi szczególnie powinni by, przez swój własny interes, zająć się mocniej nauką tych rzeczy. (s. 125)

Komentarz Goszczyńskiego nabiera szczególnego znaczenia przy uwzględnieniu faktu, że postrzega on poezję ludową jako prawdziwie patriotyczną. W związku z powyższym *Dziennik podróży...* obrazuje podróż do własnego wnętrza, ale może być rozpatrywany także jako podróż do źródeł poezji³⁵.

Kolejną kwestią, na którą warto zwrócić uwagę, analizując *Dziennik podróży...*, są liczne odwołania do tekstów innych autorów. Goszczyński nawiązuje przede wszystkim do utworów, które traktował jako teksty źródłowe na temat Tatr. Autor *Zamku kaniowskiego* cytował prace ks. Chmielowskiego *Nowe Ateny*, jednak traktował tę pozycję z dystansem – jako przyczynek do polemiki. Inne utwory przywoływane przez autora to m.in.: *Matka świętych Polska albo żywoty świętych...* Floriana Jaroszewicza, tragedia *Bolesław Śmiały* Franciszka Wężyka czy *Zbiór pieśni galicyjskich* Wacława z Oleska oraz *Biblia*. Już pobieżne zestawienie listy utworów, do których odwołuje się Goszczyński, wskazuje, że *Dziennik podróży...* może być rozpatrywany także jako dziennik lektur. Szczególnie często w zapiskach dziennikowych autor przywołuje *Biblię* (obok aluzji biblijnych pojawiają się wypisy wybranych fragmentów), co łączy się niemal zawsze z wprowadzeniem do tekstu wątku religijnego³⁶. Przykładowo Goszczyński uzasadnia własne poglądy, przywołując wybrane fragmenty *Biblii*³⁷.

Analizując problem autokomentarza w *Dzienniku podróży...*, warto również zadać pytanie, dlaczego Goszczyński, już jako wyznawca towianizmu, wbrew zaleceniom Towiańskiego, zdecydował się na publikację całości diariusza. Sam pisarz objaśniał tę kwestię w liście do Józefa Bohdana Zaleskiego:

Rad jestem, że ci się podobały niektóre moje pisma. Ja sam widzę w nich wielkie wady, ale nie miałem nawet zamiaru oczyszczać z nich tego ogłoszenia. Wszystkie

według Małgorzaty Czermińskiej. Zob. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 99–100. Ponadto zapiski Goszczyńskiego dowodzą, że wcześniejsze notatki stanowią również przedmiot autorskiego komentarza. Zob. *Dziennik podróży...*, s. 260.

³⁵ Zainteresowanie ludem, widoczne w twórczości Goszczyńskiego, związane były nie tylko z wpływami towianizmu, który zakładał kult prostego „chłopka”, ale również z koncepcją poezji oraz orientacją polityczną autora *Zamku kaniowskiego*.

³⁶ Twórczość artystyczna ludu jawi się u Goszczyńskiego jako pomost łączący sferę ziemską i ponadziemską. Zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży...*, s. 163.

³⁷ Zob. tamże, s. 153.

te pisma zachowałem po prostu jako zabytki mojej przeszłości, jako świadectwo dla przyszłości lepszej, mam w Bogu nadzieję. Pozostało mi albo je zachować, jak są, albo zniszczyć. Zniszczyć nie godziło mi się przez wdzięczność dobrym natchnieniem w mojej przeszłości; przerabiać było także niepodobieństwem; zostawiłem więc je w stanie ich rodzinnym, z małymi ulepszeniami. Spodziewam się, że *Podróż do Tatrów*, którą wyprawiłem Wolffowi, zrobi więcej wrażenia. Wziąłem tam stanowisko niezwykajne w naszej powszechnej literaturze i stosownie do tego wypowiedziałem wiele rzeczy, które mogą się zdawać dziwnymi rutynistom obecnej cywilizacji i sztuki. Ale co jest prawdą, to musiałem powiedzieć³⁸.

Wyznanie autora wskazuje, że przywiązywał on dużą wagę do *Dziennika podróży...*, który może stanowić pewnego rodzaju „pomost” między przeszłością (życiem konspiratora) i teraźniejszością wyznawcy towianizmu. Równie istotne wydaje się rozczarowanie, które odczuwał autor, w wyniku nieprzychylnego przyjęcia dziennika. Przypisywanie *Dziennikowi podróży...* tak dużego znaczenia przez autora może również potwierdzać intymny wymiar tego tekstu.

Podsumowując, warto podkreślić, że twórczość literacka Goszczyńskiego stanowi istotny temat dziennika. Autor nie tylko postulował uczynienie Tatr ważnym tematem literackim, ale sam *Dziennik podróży...* traktował również jako kronikę swojej twórczości. Warto podkreślić, że utwór zawiera również zapiski o wartości naukowej (*Słowniczek. Narzeczcie Podhalan*).

Podsumowanie

Dziennik podróży do Tatrów jest niewątpliwie dziełem wyjątkowym, zarówno ze względu na genezę, dzieje publikacji, jak i nowatorską formę. Dzieło Goszczyńskiego dowodzi, że forma dziennika umożliwiała autorowi zmianę dominant postawy autobiograficznej. Autor *Zamku kaniowskiego* nie tylko stworzył oryginalne świadectwo romantycznego odkrywania Tatr, ale uczynił tematem także własne życie wewnętrzne i twórczość artystyczną. Nie ulega wątpliwości, że dziennik Goszczyńskiego można odczytywać na wielu płaszczyznach, dlatego stosując terminologię Czerwińskiej, warto potraktować *Dziennik podróży do Tatrów* jako „wyzwanie” rzucone czytelnikowi przez autora.

On some formal and semantic aspects of *Dziennik podróży do Tatrów* by Seweryn Goszczyński

Abstract

The article analyses a selection of formal and semantic aspects of *Dziennik podróży do Tatrów* by Seweryn Goszczyński. The first part of the work has been devoted to the context in which this literary work has been created, with a more detailed focus on the biography of the author. The main part of the article is an attempt to interpret *Dziennik podróży do Tatrów* in the context of the personal or intimate journal literary tradition, basing on an interpretation of

³⁸ *Listy Seweryna Goszczyńskiego...*, s. 331–332.

the internal experience of the literary subject. Moreover, the work describes the problem of literary art which is a subject that is present in the analysed journal. The aim of the work is to present the changeable nature of the dominant of the author's stance in the personal document genre.

Key words: Tatry, personal journal, a writer's journal, towianizm (towianism), spiritual biography, intymacy, travel journal

Joanna Stożek

doktorantka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się auto-biografizmem w twórczości Seweryna Goszczyńskiego. Zainteresowania naukowe: literatura dokumentu osobistego, twórczość Seweryna Goszczyńskiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego.